

UNIQUE

MAG

NR 01/2017
egzemplarz bezpłatny

ISSN 2543 - 439X

Mirosław Tran
(Unique photography)
zdjęcia i teksty

KARAKORUM HIGHWAY





Karakorum to jedna z najpiękniejszych dróg na świecie, a pakistańskie ciężarówki zachwycają ręcznie robionymi ozdobami

Karakorum Highway jest legendarnym szlakiem przecinającym Himalaje. Łączy on Pakistan z Chinami, a jego najwyższy punkt w Khunjerab Pass jest położony na wysokości 4693 m n.p.m. – co czyni ją najwyższą międzynarodową drogą na świecie. Karakorum Highway umożliwia dostęp aż do pięciu z czternastu światowych „ośmiotysięczników”, a cała trasa ma około 1300 km długości. W większości prowadzi ona przez drogi wykute w skale, znajdujące się nad kilkuset metrowymi przepaściami, nierzadko bez żadnego zabezpieczenia. Ciężarówki bardzo często przemieszczając się serpentinami, czy też zwykłymi drogami w górę (prowadzącymi do różnych przełęczy), poruszają się z prędkością 10–20 km/h. Karakorum Highway to jedna z najbardziej niebezpiecznych dróg na świecie, o czym miałem okazję się przekonać. Podróż busem zaczęliśmy o 5.00 rano z Islamabadu. Naszym pierwszym przystankiem była miejscowość Chilas, oddalona 370 km od stolicy, do której dojechaliśmy o 2.00 nad ranem. Tak, 370 km w 21 godzin! Jako, że byłem jedynym obcokrajowcem w busie – musieliśmy się zatrzymywać na wielu kontrolach policyjnych i wojskowych. Wszędzie dokładnie sprawdzali



moje dokumenty, ale i oprócz tego zadawali bardzo wiele pytań. Przy jednym punkcie kontrolnym dostałem nawet swojego ochroniarza ze słynnym Kałasznikowem – AK 47. Droga była bardzo długa i męcząca. Zmrok zapadł około godziny 17.00, a wraz z nim zaczął padać okropny deszcz, który nie odpuścił aż do rana. Przez szybę busa widziałem tylko wielką skalną ścianę po prawej stronie, na wprost w większości szutrową drogę nierzadko z wielkimi głazami po bokach, a z lewej... czarną plamę. Dwa razy w trakcie tej drogi przejeżdżaliśmy pod wodospadami, które o mało nie zgmiotły samochodu. Było ciemno, zastanawiałem się jak wygląda ta trasa w dzień, o czym mogłem się przekonać dopiero pare dni później w trakcie powrotu. W drugim dniu kierowaliśmy się do Hunza Valley, a dokładniej do Karimabadu – przepięknej doliny otoczonej wielkimi górami. W jej centrum można podziwiać w tym okresie drzewa z kwitnącymi kwiatami wiśni oraz moreli. Hunza to jedno z najbardziej idyllicznych miejsc w Pakistanie – oaza tolerancji, bezpieczeństwa i dobrych szkół. Ten poziom życia wynika z umiarkowanej interpretacji Islamu wśród mieszkańców oraz znacznego wsparcia ze strony jednej

jedno z wielu pasm górskich w Karakorum



dzieci bawiące się w wiosce
Ludianwala Adda

z największych organizacji charytatywnych na świecie. Miejsce, które zupełnie nie przypomina innych stron Pakistanu – tutaj nikt nie pamięta jakiegokolwiek morderstwa, terroryzm zupełnie nie jest im znany, brak zanieczyszczenia powietrza, dróg i rzek. Kolejnego dnia wyruszyliśmy w stronę Khunjerab Pass, niestety ze względu na niekorzystne warunki pogodowe musieliśmy zawrócić. Padał deszcz, śnieg, ziemia zaczęła się osuwać, kamienie zaczęły spadać na drogę, uniemożliwiło nam to dalszą podróż. W drodze powrotnej do Hunza zatrzymaliśmy się przy Attabad Lake. Jezioro jest stosunkowo nowe, gdyż powstało na początku 2010r. na skutek masowego osunięcia się gruntu, w którym zginęło dwadzieścia osób, a sześć tysięcy zostało bez dachu nad głową. Ziemia zablokowała bieg rzeki Hunza i już następnego tygodnia długość jeziora osiągnęła 21 km oraz 100 m głębokości – zatapiając przy tym domy, sklepy, szkoły i fabryki. Jeszcze dwa lata temu przeprawa przez rzekę była możliwa tylko i wyłącznie poprzez łódki, które na drewnianych belkach transportowały samochody, ale i również ciężarówki. To błękitne чудо natury niestety przykryte jest ludzką tragedią. Naszym



lodowiec Hopper, znajdujący się
w rejonie Gilgit-Baltistan

kolejnym punktem był Hoper Glacier. Niesamowite miejsce, do którego najpierw musieliśmy dojechać Jeepami, a następnie już na piechotę kierować się na lodowiec. Bez wątplenia było to jedno z najpiękniejszych miejsc jakie kiedykolwiek w życiu widziałem. Czułem się niczym w centrum świata! Stojąc na wierzchołku lodowca, rozglądałem się dookoła podziwiając zaśnieżone giganty wokół mnie. Nigdy się nie spodziewałem, że może to być lepsze niż leżenie pod palmą na plaży! Kiedy wracaliśmy już z powrotem do Islamabadu – zobaczyłem, jak niesamowite widoki ominąłem w pierwszy dzień jadąc tu o zmroku. Droga jest piękna, ale również – jak napisałem na samym początku – niebezpieczna. W trakcie jazdy nierzadko kamienie, ale również ogromne głazy spadają na drogę niszcząc przy tym nawierzchnię, barierki za którymi rozprzestrzeniają się ogromne przepaście, ale również samochody... w nasze nieszczęście kamień wielkości dwóch pięści rozbił nam przednią szybę, lądując 20 cm ode mnie. **Wszystko pięknie się skończyło – wszyscy wrócili cali, zdrowi i z masą wspaniałych przeżyć, które zostaną w pamięci na całe życie!**



Karakorum Highway
jeziro Attabad,
niegdyś jedyna
droga transportowa

COME BAG



COME BAG to młoda, polska marka, która oferuje ekskluzywne torebki, zaprojektowane przez architekta. Wszystkie egzemplarze są szyte w Polsce, z doskonałych skór i dodatków. Cechuje je dbałość o formę i wysoką jakość wykonania. Połączenie świata mody i architektury widoczne w kształtach torebek to także nietypowe dodatki takie jak stal czy aluminium. Kobiety, które kochają COME BAG są niepowtarzalne, oryginalne i odważne, jak torebki, które noszą.

*Wszystkie modele są dostępne
w sklepie internetowym
oraz w wybranych butikach
w całej Polsce i za granicą.*

www.comebag.pl